DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

28-go września 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 39-a.

Konieczność głosowania.

Wiele osób jest już zniechęconych do wyborów, myśląc, że i te wybory poprawy w Polsce nie przyniosą. Szerzona jest przytem i agitacja, odstraszająca od wyborów. Powiadają tacy agitatorzy, że lepiej już nie głosować zupełnie, bo do nikogo nie można mieć zaufania. A zresztą cóż pomoże głosowanie. Ci co rządzili i rządzą i nadal jak zechcą rządzić będą, a Piłsudski ma siłę, więc jak będzie chciał, tak zrobi. A Sejm nowy się zbierze, to się go do głosu nie dopuści, albo nawet rozpędzi i obejdzie się bez niego.

Tym jednak co tak mówią, wierzyć nikt niepowinien, gdyż takie gadanie jest niedobre i niemądre.

W Polsce wprawdzie obecnie jest niedobrze, czasy dla wszystkich dobrych i uczciwych ludzi są bardzo ciężkie, ale właściwie o to idzie, aby znaleźć sposób na poprawę tego stanu rzeczy, na zmianę tych stosunków. Chociaż całemu Narodowi jest źle, są i obecnie tacy, którzy są zadowoleni z ostatniego istniejącego „porządku" i ci właśnie będą mówili, że głosować nie potrzeba.

Chcąc by się nic w Polsce nie zmieniło, żeby stan obecny trwał nadal, straszą oni ludzi, powstrzymują od głosowania. Wiedzą, bowiem, że społeczeństwo całe już się na sanacyjnych rządach dostatecznie sparzyło i głosować więcej na listę Be-Be nie będzie. Gdyby więc ludzie nie głosowali, wówczas sanacja ogłosiłaby, że ci wszyscy co się wstrzymali, chcą, by bez Sejmu rządził p. Piłsudski i jego pułkownicy. A właśnie wybory pokażą jakie rządy powinny być w Polsce, czy takie, jak teraz, czy też inne. Kto ma rządzić narodem polskim, czy sanacja, która od czterech lat „uzdrawia" Polskę, czy też otrząsnąwszy się z tej fatalnej gospodarki, mamy się starać o rządy naprawdę polskie, narodowe i naprawdę katolickie.

Musimy więc zrozumieć, że głosować koniecznie musimy, że każdy oddać powinien swój głos przy wyborach do Sejmu i Senatu, że to jest obowiązek bardzo ważny, a kto tego obowiązku nie wypełni, ten bardzo źle zrobi.

Ci wszyscy, którzy z lenistwa od głosowania się wstrzymają, czy też przez odpowiednią agitację głosów swoich nie dadzą, ci obciążą swoje sumienie wszystkiemi grzechami, które w Sejmie popełnią źli posłowie i który popełni zły rząd.

Wszyscy więc pójdziemy do głosowania i wszyscy głosować będziemy na numer dobry, na listę narodową i katolicką. Wszyscy na nią swój głos oddać muszą tak chłopi, jak i ziemianie, robotnicy, mieszczanie, kupcy, rzemieślnicy, wszyscy, ilu tylko nas jest jednego ducha, wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety.

A wtedy prawo zapanuje nad bezprawiem naszą będzie siła, bo z nami jest sprawiedliwość, bo z nami jest Bóg.

Kwiaty Różańca.

Z miłością niosę róże świeże
do stóp Maryi Matki.
Temi różami są pacierze
Różańca.
Marya chętnie z duszy bierze
modlitwy wonne kwiatki —
Sercu Jezusa wieniec splata
z Różańca.
O, jaka hojna to zapłata,
gdy mogę nieść w imieniu świata.
do stóp Serc Świętych wonne kwiaty
Różańca.
Śnieżną biel lilij, róż szkarłaty,
o pozwól, Maryo przez Twe ręce,
składać na Sercu Twego Syna...
Moja pociecha to jedyna,
moja obrona od zwątpienia,
kiedy zamiera serce w męce...
Moc anielskiego pozdrowienia
cierń najostrzejszy w kwiat zamienia
i każdy smutek opromienia...

„Przewodnik Katolicki".

200-lecie koronacji Obrazu Matki Boskiej w Żyrowicach.

W dniu 21-ym września, w niedzielę do Żyrowic w pow. Słonimskim przybyły tłumy wiernych. Według nieścisłych obliczeń około 4.000 wiernych zaległo obszerny dziedziniec klasztorny i kościół.

Żyrowice w dniu tym obchodziły 200-lecie koronacji obrazu Matki Boskiej.

O godz. 9-tej rano odprawiona została Msza św. według obrządku wschodniego.

O godz. 11-ej rano w kościeie św. Krzyża odbylo się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. Biskupa Bandurskiego, który również wygłosił podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja.

Każdy naród ma taką władzę, na jaką zasługuje. — Tylko zorganizowany naród może powołać dobrą władzę. —

Polacy organizujcie się, bo wrogowie Polski już się zorganizowali.

Ewangelja święta

na szesnastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 14, w. 1 — 11.

W on czas: Gdy Jezus wchodził w szabat do domu jednego z wybitnych faryzeuszów, aby się posilić, oni Go śledzili. I oto stanął przed Nim pewien człowiek, chory na puchlinę. A Jezus zagajając rozmowę, odezwał się do uczonych faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Oni jednak milczeli. On więc dotknąwszy się, uzdrowił go i odprawił. Przemówił też i rzekł do nich: Jeśli osieł lub wół któregokolwiek z was wpadnie do cysterny, czy nie wyciągnie go natychmiast w dzień szabatu? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. A spostrzegłszy, jak skwapliwie wybierano sobie pierwsze miejsca, opowiedział zaproszonym przypowieść, mówiąc do nich: Gdy cię zaproszą na gody weselne, nie zajmuj miejsca pierwszego, aby przypadkiem nie zaproszono godniejszego od ciebie. A wtedy ten, co was obu zaprosił, zbliżyłby się i rzekł do ciebie: Ustąp miejsca temu. Wówczas zaś ze wstydem musiałbyś zająć miejsce ostatnie. Atoli, gdy cię zaproszą, idź, zajmij miejsce ostatnie, aby — skoro nadejdzie, który cię zaprosił — mógł ci powiedzieć: Przyjacielu, posuń się wyżej. Wtedy spotka cię chwała wobec współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżon, a kto uniża, będzie wywyższon.

Nauka.

O pysze.

Jak ciało nasze ciąży ku zmysłowości, tak dusza rwie się do nieporządnej niezależności, wyniosłości, pychy. Trudno jest człowiekowi przejąć się do głębi tem, czem jest prawdziwie. Stąd próbuje buntować się przeciw Bogu, stąd wynosi się ponad bliźnich.

A przecież zastanów się bracie: Jesteś dzielny, cnotliwy: — a inni nie? Jesteś silny, przystojny: — a inni nie? — Jesteś bogaty: — a inni nie? Jesteś poważny, ceniony, sławny może: — czy tylko ty sam?

Choćbyś bardzo wysokie zajmował stanowisko, choćby inni z podziwem i zazdrością ku tobie spoglądali — to jednak, jak się to skończy?

Przy koronacji papieża palą wiązkę kłaków wśród słów: „Ojcze święty, oto tak przemija wspaniałość świata".

„Że niczem są bogactwa, piękność i zaszczyty — ten pewnik w trupiej czaszki czerepie ukryty".

Cóż znaczy jednostka wobec ludzkości?

Kto będzie wiedział kiedyś, gdzieś ty, bracie, żył i gdzie spoczywają twe kości?

Powiedz, gdzie stał kwiat, zerwany wczoraj na łące; gdzie się podziała fala, która na chwilę wierzch morza wzruszyła; czy odnajdziesz kroplę wody w płynącej rzece?

Cóż znaczy ziemia z miljonami ludzkich istnień wobec wszechświata? A wszystkie pokolenia ludzkie i wszelkie wojska anielskie wobec Boga, Stwórcy i Pana?

I ty człowiecze, chciałbyś się chełpić, że jesteś czemś bez Boga, że lepszy jesteś od innych?

Czyń dobrze w swem małem kółku, dziękuj łasce Bożej i poddaj się jej pokornie.

Trzej synowie pobożnego ojca odmawiali pacierz wieczorny.

Jeden z nich odezwał się po chwili:

— Patrz, ojcze, ci dwaj już śpią, ale ja się modlę.

— Synku, — odpowiedział ojciec, — lepiej jest spać, niż pysznić się dobremi uczynkami.

Strzeżmy się pychy! Amen.

CZYTAJCIE, POPIERAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „GŁOS WILEŃSKI" ILUSTROWANY NAJTAŃSZY TYGODNIK POŻYTECZNY WSZYSTKIM.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Los uwięzionych posłów. Uwięzieni posłowie nadal zozostają w twierdzy w Brześciu. Nikomu rodziny ani z obrońców nie pozwolono dotychczas widzieć się d uwięzionymi.

Rozmieszczeni są posłowie w ciasnych, pojedyńczych celach, w których żnajduje się tylko łóżko, taboret i mały stolik — tak mały, że można przy nim tylko jeść — pisać już jest rzeczą niemożliwą.

Raz na dzień uwięzieni są wyprowadzani na spacer, podczas którego nietylko nie wolno im ze sobą zozmawiać, ale zabroniono nawet zbliżać się do siebie.

Palenie jest surowo wzbronione, co stanowi prawdziwą męczarnię dla tych, co palą.

Drugą taką męczarnią maja być pluskwy, których ogromna ilość rozpłodziła się w całym więzieniu. Rodzinom uwięzionych odmówiono zezwolenia na dostarczenie aresztowanym Flitu, czyli płynu do tępienia pluskiew i innego robactwa.

Również nie pozwolono na dostarczenie czystej bielizny. W celach ponadto panuje półmrok, bo szyby są zamalowane farbą. Również szwankuje wentylacja, co czyni powietrze w celach ciężkim.

Jedzenie uwięzionym przynoszą oficerowie, a komendantem więzienia został zamianowany pułkownik Kostek-Biernacki z Przemyśla, o którym w swoim czasie pisały gazety z powodu jego zatargu z redaktorem „Ziemi Przemyskiej“ — p. Bilanem.

Jak wiadomo, na p. Bilana, dokonali napadu nocnego podwładni p. Biernackiemu podoficerowie.

Obrońcy oskarżonych czynią dotychczas bezskuteczne starania, by względem uwięzionych zastosowano właściwe przepisy prawne.



Ś. p. Stanisław Włodek, znany działacz narodowy zmarł w sierpniu roku bieżącego.

Skazanie posłanki Kosmowskiej. W porzednim numerze pisaliśmy o aresztowaniu posłanki Kosmowskiej. Już w parę dni po arestowaniu została p. Kosmowska postawiona przed Sąd i oskarżona o to, iż na wiecu powiedzieć miała: „Może mnie za to aresztują, ale powiedzieć muszę, że rządy Piłsudskiego, są rządami obłąkańca. Jego prawo to jest tylko morderstwo, złydziejstwo i podpalanie. Rządzi on jak człowiek obłąkany“ (Tak streszczają słowa p. Kosmowskiej przychylne rządowi gazety z ubiegłej niedzieli“). Sąd w słowach tych dopatrzył się obrazy osoby urzędowej i skazał p. Kosmowską na pół roku więzienia. Początkowo Sąd odmówił zwolnienia p. Kosmowskiej z więzienia za kaucją, lecz po paru dniach się zgodził i p. K. została po wniesieniu 500 zł. zwolniona.



Król Belgji Albert. Bohaterski wódz armji belgijskiej podczas wojny światowej.

Warto przy sposobności wyjaśnić, że p. Kosmowska do niedawna należała do liczby najzagorzalszych zwolenników p. Piłsudskiego.

Dalsze aresztowania i rewizje. W przeciągu ubiegłego tygodnia dokonano rewizyj u kilkunastu byłych posłów z P. P. S. i Stronnictwa Chłopskiego p. Dąbskiego. Paru pepesowców aresztowano, natomiast ze Stronnictwa Chłopskiego nikt aresztowany nie został.

Aresztowano również paru posłów ukraińskich.

Znów napad na posła. Dokonał tego napadu pułkownik Wyżeł-Ścieżyński, którego prawdziwe nazwisko brzmi Sztiglic. Jest on z pochodzenia żydem z Sambora.

Napadu dokonał mszcząc się za umieszczenie w gazecie „Robotnik“ (redaktorem „Robotnika“ jest napadnięty pos. Niedziałkowski) kpin z dokonanej przezeń zmiany nazwiska. Sztiglic uderzył p. Niedziałkowskiego laską po głowie. Na pomoc zakrwawionemu p. Niedziałkowskiemu rzucili się obecni przy napadzie posłowie z P. P. S., przyczem jeden z nich obił Sztiglica po twarzy.

Wówczas Sztiglic począł wołać, że on jest przecież sam i bezbronny. Na prośbę p. Niedziałkowskiego puszczono go, odbierając na dowód bandyckiego napadu grubą lagę.

Tak oto odwdzięczają się żydy-piłsudczycy pepesowcom za wieloletnią przyjaźń i poparcie.

Zagranicą.

Znów rokowania z Litwą. Podczas odbywających się w Genewie narad Ligi Narodów minister Zaleski miał się zwrócić do litewskiego ministra spraw zagranicznych p. Zauniusa, któremu zaproponował ponowne wszczęcie rokowań pomiędzy Litwą i Polską w sprawie ostatecznego uregulowania ruchu granicznego.

Co odpowie p. Zaunius, narazie nie wiadomo.

Uwolnienie z więzienia prezesa „Pochodni“. Pisaliśmy w swoim czasie o uwięzieniu przez władze litewskie prezesa polskiego towarzystwa oświatowego w Kownie „Pochodnia“ p. Wiktora Budzyńskiego. Obecnie p. Budzyński został z więzienia zwolniony.

RZECZY CIEKAWE.

Zbrodniczy napad strzelców w Końskich. „Kurjer Poznański“ w Nr. 408 z dn. 6 b. m. opisuje następujący wypadek, jaki się wydarzył w Końskich.

„Przed kilku dniami trzech osobników dokonało zbrodniczego napadu na 21-letniego ślusarza, członka Stow. Młodz. Polskiej, Jana Mroczka. Zadali oni Mroczkowi szereg ran ciupagą tak dotkliwie, że nadwerężyli mu czaszkę. Jak się okazało napastnikami byli bohaterscy strzelcy z „Końskich“: Szczepowski, Panek i Szczepanik. Ciupaga była własnością Szczepowskiego, który poprzedniego dnia ostrzył ją zawzięcie; widocznie już wtedy powstał w jego głowie morderczy plan“.

•Jak się dowiadujemy, rannego Mroczka, po dokonaniu opatrunku przez doktora Zbrożka, odstawiono do szpitala w Radomiu. Pomimo natychmiastowej operacji stan chorego jest bardzo poważny. Zbrodniarzy - strzelców na ten raz aresztowao.

Nowe tereny kolonizacyjne dla Polaków w Brazylji. Towarzystwo kolonizacyjne uzyskało nowe tereny kolonizacyjne dla osadnictwa polsko-rolniczego w stanie Parana w Brazylji. Tereny te o powierzchni 80.000 ha położone są w pobliżu polskiej kolonji rolniczej Quiros. Po uzyskaniu od rządu polskiego zgody na kolonizację, towarzystwo przystąpi do werbowania kandydatów na osiedlenie się w Paranie. Pierwsza partja wyjedzie jesienią r. b.



Prezydent Francji obdarza w dzień święta narodowego orderami zasłużonych oficerów. Na obrazku widzimy, jak prezydent całuje znakomitego wodza, gen. Veygand'a, który jak wiadomo w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 r. był doradcą sztabu polskiego i wielkie zasługi położył dla Polski.

W kraju bezbożników, zamiast klasztoru hodowla kur. W klasztorze Gieorgiewskim, pod Sewastopolem, władze sowieckie urządziły hodowlę kur. Wszystkich mieszkańców klasztoru wysiedlono, a na ich miejsce sprowadzono robotników z głębi Rosji.

Z książek do nabożeństwa papier gazetowy. Władze sowieckie zarządziły konfiskatę wszelkich chrześcijańskich książek do nabożeństwa zarówno w świątyniach, jak i u osób prywatnych. Z książek tych ma być wyrabiany papier gazetowy. Ociągający się z wydaniem książek będą pociągani do odpowiedzialności, jako kontrrewolucjoniści.

Losowanie kobiet. Wyższy urzędnik sowiecki kierujący kolektywizacją na zebraniu ludności w Czingencie oświadczył dosłownie:

— W imieniu Karola Marksa postanowiliśmy toporem socjalistycznym zadać śmiertelny cios dotychczasowemu ustrojowi rodziny. Dzieci będą wychowywane nie w rodzinach, lecz w kolektywach. Postanowiliśmy skasować całkowicie pojęcia:—„moja żona“ i „mój mąż“. Kobiety odtąd przejdą w posiadanie kolektywne. Każda kobieta otrzyma specjalną kartkę rejestracyjną, poczem wśród mężczyzn kolektywu odbędzie się losowanie dublikatów tych kartek. Losowanie to rozstrzygnie do kogo kobieta ma należeć (!). Losowania takie mają się odbywać cztery razy do roku tak, że kobieta będzie musiała żyć z mężczyzną, który ją wylosował przez kwartał.

BR. WOJTKIEWICZ.

Dyktator z Janiszek.

Garść wspomnień z dawnych czasów, gdy na ziemiach polskich panowali zaborcy, gdy wiara katolicka i język polski były prześladowane, pragnę tu podać do wiadomości kochanych rodaków i rodaczek.

To, co tu opisuję, działo się w gminie Janiskiej, należącej wówczas do powiatu wileńskiego, który z kolei stanowił cząstkę ziem nazwanych przez zaborców „Północno-Zachodnim Krajem“.

W kraju tym wówczas właśnie szerzyły się największe prześladowania, tem cięższe, iż nieraz dla pognębienia ludności polskiej używano księży katolickich, którzy, będąc Litwinami, za marny żołd rosyjski tępili język polski i starali się z nas-Polaków uczynić wiernych poddanych cara rosyjskiego.

Majątki polskie przechodziły wówczas nieraz w ręce obce, a dla tem szybszego zruszczenia kraju całymi partjami osiedlano na ziemiach polskich staroobrzędowców, wysyłanych z głębi Rosji.

Naukę polską prześladowano, ale i szkół rosyjskich było niewiele, zaledwie czasem jedna szkoła na kilka tysięcy mieszkańców. A i te rzadko spotykane szkoły szerzyły nietyle oświatę, co przedewszystkiem wynaradawiały dziatwę polską.

W parafji Janiskiej, gdzie przeważała ludność polska, nakazano wygłaszanie kazań wyłącznie w języku litewskim, by w ten sposób wywoływać zatargi pomiędzy ludnością katolicką, a następnie przysłać jakiegoś „batiuszkę“, aby „nawracał“ na prawosławje.

A jednak lud nasz to wszystko przetrwał i nie dał sobie wydrzeć ani wiary, ani języka.

Każdej niedzieli, każdego święta, kiedy na polu ustawała praca, a skowronek wzbijając się w górę wyśpiewywał swe trele, zaś srebrzyste łany zbóż i kwieciste łąki łagodny wiatr swym podmuchem dotykał i pieścił, wszyscy na zew kościelnego dzwona śpieszyli do świątyni.

Wszystkie ścieżki i drogi roiły się od pieszych i konnych kierujących się w stronę Janiszek, gdzie nad brzegiem dużego jeziora, otoczony murem, wśród zieleni drzew, stał nieduży, drewniany kościół i szeroko otwartemi drzwiami oraz blaskiem iskrzących się światełek, jakby zapraszał do swych podwoi.

W kościele tym, wypełnionym w owe czasy szczelnie modlącymi się, padały słowa modlitwy, błagającej Stwórcę o pomoc i ratunek.

Polski port rybacki na wybrzeżu bałtyckiem. Polska nie posiada dotychczas portu nad otwartem morzem. Rybacy polscy ograniczali się dotychczss do łowienia ryb w zatoce Gdańskiej. Rząd polski, chcąc umożliwić rybakom łowienie ryb na morzu otwartem, postanowił zbudować port rybacki wprost przy wybrzeżu Bałtyku. Obrano już nawet miejsce. Port będzie zbudowany przy Wielkiej Wsi, w miejscu gdzie od lądu stałego wysuwa się w morze długi wąski jezyk, tworzący półwysep Hel, który oddziela zatokę Gdańską od morza. Wyznaczono na ten cel 10 miljonów zł. Port ma być zbudowany w przeciągu 3 lat. Nowy ten port ożywi bardzo rybołóstwo poskie, a dobre połączenie kolejowe, jakie Wielka Wieś posiada wprost z Warszawą, umożliwi szybką odstawę ryb do kraju.

Jak bociany przeczuwają. We wsi Karajewicze, na Wileńszczyźnie, para bocianów przeniosła swoje gniazdo z dachu jednego domu na dach innego, jakby przeczuwając mające nastąpić bliskie nieszczęście. I rzeczywiście, nie omyliło ich przeczucie, gdyż w dwa dni później nad wsią szalała straszna burza, w czasie której piorun uderzył w dach domu, opuszczonego przez bocianów, i spalił go.

Szczury, jako podpalacze. Przed kilku tygodniami w meksykańskiem mieście Suljaca wybuchł pożar w fabryce zapałek.

Śledztwo wykazało, że pożar powstał w składnicy zapałek, gdzie gnieździły się szczury.

Zarząd fabryki przypuszcza, że szczury, grzebiąc się w pudełkach z zapałkami, wywołały pożar przez rozdzieranie ścian pu dełek, pokrytych materjałem palnym.



GDYNIA.
Tak wyglądało przed 10 laty miejsce, na którym obecnie wznoszą się wielkie gmachy.

Małpa wstrzymała ruch kolejowy na kilka godzin. Na dworcu kolei podziemnej w Jannowitzbrucke, w Niemczech, zjawił się szympans, który zbiegł swemu właścicielowi i zanim obsługa i publiczność zdołały temu przeszkodzić, wskoczył na tor i znikł w tunelu. Zaalarmowane władze kolejowe wyłączyły natychmiast prąd z przewodników i wstrzymały ruch pociągów, poczem urządzono obławę na zwierzę. Szympans, uchodząc przed prześladowcami, zabarykadował się zwojami drutu. Około 20 minut trwało bezskuteczne oblężenie. Małpy nie udało się wypłoszyć z kryjówki. Przez cały ten czas wszystkie pociągi stanęły. Gdy wszelkie usiłowania ujęcia małpy okazały się daremne, włączono z powrotem prąd i pociągi ruszyły. Los szympansa uwięzionego w tunelu, jest narazie nieznany.

Rekord ilości mostów. W końcu 1929 r. Stany Zjednoczone posiadały 6.643 mostów wszelkiego rodzaju nad drogami wodnemi. W ilości tej mieści 2.337 mostów kolejowych i 28 mostów wiszących.

Specjalnie duża jest ilość mostów ruchomych (1917), o najrozmaitszych systemach.

Obok mostów o wielkich rozpietościach przęseł mamy cały szereg oryginalnych mostów, szczególnie w ujściach rzek, z wielką ilością małych przęseł. 62 mosty amerykańskie wznoszą się ponad poziom wody o więcej jak 30,5 mtr.

Najwyższy most, 70 m. nad poziomem wody, znajduje się na Niagarze. Największą rozpiętość środkowego przęsła posiada most nad rzeką Detroit— 564 m. Obecnie jest w budowie most nad Hudsonem, z przęsłem 1067,5 m. W projekcie jest most nad zatoką morską w Nowym Jorku przęsła 13/2,5 m.

I rzeczywiście Bóg się litował nad ludźmi, zsyłając im moc wytrwania i dając siłę do ciężkiej nieraz pracy.

Od czasu do czasu zjawiała się jakaś uczciwsza i śmielsza jednostka, co uważała za swój obowiązek pracować z tym ludem, oświecając go i dopomagając w stosunkach z władzami rosyjskiemi. Jednostką taką w gminie Janiskiej był niewątpliwie pisarz, zamianowany od pewnego czasu przez naczelnika ziemskiego Tjedera. Zaprowadził on w gminie wzorowy porządek, a ludzie się cieszyli, że mogli doń zwrócić się o poradę i pomoc. W tymże mniejwięcej czasie na stanowisko wójta, czyli tak zwanego starszyzny, został wybrany i zatwierdzony przez władze miejscowy włościanin, nazwiskiem Sprongis. Był to Litwin z pochodzenia, człowiek ciemny, zaledwie umiejący podpisać swoje nazwisko, gdyż do żadnej szkoły nie uczęszczał i wychował się w kurnej chacie, a do lat dwudziestu chodził bez spodni, gdy zaś zmuszano go do wkładania tej części męskiego ubrania, potrafił całymi dniami chować się przed matką. Jedyną rozrywką jego były bójki z towarzyszami, lub napadanie z kijem w ręku na przechodzących żydów, na których też wraz z rówieśnioami, szczekał niby pies.

Ale właśnie taki ciemny, nierozumiejący nic człowiek najbardziej dogadzał władzom rosyjskim na stanowisku starszyny.

W ten sposób spotkali się w gminie ów pisarz i starszyna Sprongis. Początkowo wszystko było w porządku, gdyż starszyna we wszystkiem słuchał sprytnego i doświadczonego pisarza. Pzyszły jednakże czasy, gdy władze poczęły domagać się od naczelnika gminy, by dopomagał w tępieniu polskości. Rozpoczęły się prześladowania, areszty i gwałty. Po dziś dzień pamiętne są nazwiska Zajączkowskiego, Iwanowskiego, Koziełły i innych, którzy śmiało wystąpili w obronie polskości tego kraju. Po wsiach włóczyli się żandarmi szukając wszędzie zakazanych książek i tropiąc rzekomych śpiskowców.

Prowadzono dochodzenia, wywiady i często zjawiały się w gminie najrozmaitsze figury, z któremi też coraz częściej przystawał starszyna Sprongis w nadziei otrzymania nagrody, a przynajmniej pochwały od władzy. Te konszachty Sprongisa z policją i urzędnikami rosyjskimi, poczęły niepokoić naszego pisarza.

Przeczuwał on, iż nad gminą zbiera się burza i lada dzień uderzy piorun.

Był dzień targowy. W urzędzie gminy jak zwykle było ludno i gwarno. Jedni opuszczali urząd, inni znoweż przychodzili, a wielu oczekiwało w poczekalni i kancelarji przybycia poczty, którą każdej środy przywożono z Podbrodzia.

(D. c. n.)

Bieg kolarski o puhar

„Dziennika Wileńskiego“.

Ubiegła niedziela dostaczyła mieszkańcom Wilna wiele wrażeń. Dnia tego odbył się bowiem bieg kolarski ulicami miasta, od pałacu Tyszkiewicza przy zbiegu ulicy Arsenalskiej i Zygmuntowskiej po przez Antokol, Zarzecze, ul. Zamkowej, Ostrobramskiej, Kolejowej, po przez Nowe Zabudowanie, Łukiszki, Zwierzyniec, Zarzecze i znów śródmieście ulicą Mickiewicza, plac Katedralny i dookoła Góry Zamkowej do mety — znów koło pałacu Tyszkiewicza.

Do biegu stanęło przeszło 20 zawodników, a tłumy ludności przyglądały się wyścigowi, który trwał przeszło 40 minut.

Pierwsze miejsce zajął zdobywając puhar p. K. Chochłowicz, drugie J. Wasilewski, a trzecie Serbiej. Nagrody zwycięscom rozdał red. Kownacki. Zeszłoroczny zwycięsca p. Kalinowski zajął czwarte miejsce. Tłomaczy się to tem, iż uległ on wypadkowi padając wraz z rowerem przy rogu Królewskiej z powodu zbyt gwałtownego zakrętu na śliskim bruku.



Zawodnicy na starcie.

Organizacja zawodów wypadła nader pomyślnie, za co należy się wdzięczność tym co je urządzili, jak również policji, która pilnowała porządku na przestrzeni całej drogi zawodów.



Grupa sędziów i gości honorowych.

Zebranie przedwyborcze

Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę, 21 września w sali przy ul. Orzeszkowej 11 odbyło się zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego. Sala jak zwykle, wypełniona była po brzegi.

Przemawiali pp. Kodź, Komarnicki i Zwierzyński.

W chwili, gdy przemawiał p. Zwierzyński, obecny na sali przedstawiciel Starostwa przerwał mu, dopatrując się widocznie czegoś niecenzuralnego.

Pan Zwierzyński naszym zdaniem, w słowach spokojnych i rzeczowo przedstawiał wytyczne dążeń wyborczych Stronnictwa Narodowego.

Sprawdzajcie spisy wyborców.

Od 27-go września do 10-go października w lokalach komisyj obwodowych wyłożone będą spisy wyborców. Każdy powinien pójść do komisji i sprawdzić, czy nie został pominięty.

Z WILNA.

Protest przeciwko zakusom niemieckim. Staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej w niedzielę odbył się w Sali Miejskiej wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na granice Polski. Po wiecu ruszył pochód ulicami miasta. Udział wzięło 3—4 tys. osób.

Wiadomości praktyczne.

Nie wolno zatrudniać małoletnich. Główny inspektor pracy wydał ostatnio przypomnienie dla Inspektorów Okręgowych w sprawie ścisłego nadzoru nad wykonywaniem przepisów z 1920 r. nad zatrudnieniem małoletnich. We wszystkich zakładach przemysłowych, biurach, restauracjach sprawdzane będą świadectwa urodzenia zatrudnionych przez te zakłady pracowników celem stwierdzenia, czy nie zachodzą wypadki używania do do pracy osób małoletnich poniżej lat 15.



Grupa zwycięzców. Pośrodku pierwszy K. Chochłowicz (z puharem), na prawo redaktor Kownacki (z opaską), na lewo doktór Pawłowski.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Przed wyborami.

Często się słyszy takie zdanie, że kobieta nie powinna się zajmować polityką. Takie zdania mogą być powtarzane i w obecnym okresie czasu, a mogą mieć ten zły skutek, że ta lub owa z pośród nas powie „wybory to też polityka, a więc mało one nas interesują".

Że taki pogląd jest mylny, chyba rozumie każda zdrowo myśląca kobieta.

Mamy widoczny przykład w czasie wyborów, że kobieta mająca obecnie równe prawa z mężczyzną, musi też na równi z nim interesować się polityką, rozumieć do czego ten lub inny kierunek dąży i odpowiednio według swego sumienia postępować.

Jest przecież ona taką samą obywatelką swego kraju, tegoż narodu córką, a własna Ojczyzna, zdobyta krwią synów, jest równie jej droga. Więc i to wszystko, co w tej ojczyźnie się dzieje, jakie czekają ją losy i komu rządy w tej Ojczyźnie są oddane muszą jednakowo tak mężczyzn jak i kobiety interesować.

Przytoczę tu przykład z codziennego życia ludzkiego. W rodzinie zwykle jest tak, a szczególnie widoczne jest to na wsi, że gospodarstwo dzieli się na męskie i kobiece. Mężczyzna zajmuje się swemi sprawami, kobieta ma swoje zajęcie i obowiązki.

Czy to jednak dowodzi, że kobietę nie interesuje całość gospodarki? Przecież gospodarstwo całe jest wspólne i dopiero jako całość stanowi ten własny „dom". I kobieta dba o to, co się dzieje w tym męskim gospodarstwie, jaki jest ogólny stan interesów. I wie, że choćby sama w domu jak najwięcej pracowała, jeśli ogólny stan interesów wspólnych będzie zły, to dzieci jej nie będą miały co jeść.

A Ojczyzna nasza to ten wielki wspólny dom, w którym gospodarzyć ma Naród polski. Naród gospodarzy czyli stanowi o losach swego państwa przez swe przedstawicielstwo czyli parlament.

Sprawuje zaś władzę wykonawczą, czyli rządzi państwem, rząd. Ale rząd ten musi być zależny od parlamentu, musi być posłuszny jego żądaniom i ustąpić, gdy większość przedstawicielstwa narodu tego zechce. Taki zaś rząd, który dorwawszy się do władzy rządzi jak chce, nikogo nie słucha i robi co mu się podoba — nie jest już zasadniczo dobry.

To znów tak jak w gospodarstwie, gdyby powierzone rządy źle były wykonywane, a właściciel gospodarstwa (tak jak w danym wypadku Naród) nie miał sposobu od tych rządów tego kogoś odsunąć.

U nas rząd doszedł do władzy przez krwawy zamach, a Naród cierpi go od lat 4-ch. Cierpi dlatego, że dużo z pośród Narodu złudne obietnice rządu brali za dobrą monetę, a gdy się przekonali, że tak nie jest, to już byli zniechęceni do polityki, opuszczali ręce. Ale zaślepieni nawet przejrzeli. Widzą, że jest źle w Polsce pod tymi rządami p. Piłsudskiego. Większość już znaczna Narodu nie chce cierpliwie znosić tych złych rządów. Widzi, że one to prowadzą Polskę do ruiny materjalnej, do zmniejszenia jej znaczenia wobec innych państw, do upadku moralności, bezkarności napaści, niebezpieczeństwa dla Kościoła katolickiego i t. p.

I Naród tego ścierpieć już nie może.

Jak ma to wypowiedzieć. Oto ma ku temu sposobność. Nadchodzi chwila wyborów. Wszyscy mają możność wypowiedzenia się, czy chcą nadal takiego stanu rzeczy, tej nędzy materjalnej i moralnej, czy ją mają dosyć.

Kobieta, która, jak wspomnieliśmy, mając równe prawa z mężczyzną, na równi z nim korzystać z nich musi, powinna też zabrać głos i wypowiedzieć się: za rządami, pozostałymi z krwawego maja, czy przeciw nim.

Aby zaś to się stać mogło pierwszym obowiązkiem jej w chwili obecnej jest sprawdzić — czy ona sama, jej mąż, dzieci i rodzina są umieszczeni, na listach wyborczych, czy nie?

Kalendarzyk wyborczy.

Aby móc głosować, trzeba, jak to już powyżej wspomniano, być wciągniętą na listy wyborców.

Listy takie, czyli spisy wyborców, są sporządzane przez odpowiednie biura i często się zdarza, że ten i ów jest w nich przez nieuwagę, czy jakieś drobne formalności, pominięty. Ponieważ też wiemy z poprzednich wyborów, że dopuszczano się nawet fałszerstw, byleby „jedynek" było jak najwięcej, a numeru listy katolicko-narodowej jak najmniej, przypuszczać można, że i z tego powodu ten lub ów, o wiadomych przekonaniach, w spisach pominięty być może.

Gdy się przyjdzie głosować, a nazwisko w spisach nie będzie figurować, wówczas już nic się nie wskóra, by prawo głosowania odzyskać. Tego prawa należy dopilnować obecnie.

Kobieta, która najczęściej jest mniej zajęta musi dopilnować tej sprawy.

W dniach od 27 września do 10 października we wszystkich obwodowych lokalach wyborczych, wyłożone zostaną spisy wyborców do powszechnej wiadomości.

W tym więc czasie każda z nas powinna:

1) dowiedzieć się, do jakiego obwodu należy wieś, dom czy ulica, przy której zamieszkuje, oraz gdzie się mieści lokal wyborczydanego obwodu;

2) nie zwlekając ani dnia, pójść do swego obwodowego lokalu wyborczego i zażądać pokazania spisów, i wyszukać w nich swoje nazwisko (imię i nazwisko powinno być napisane dokładnie);

3) następnie wyszukać, czy są w spisach umieszczeni rodzice, mąż, dzieci dorosłe, jednem słowem cała rodzina, wszyscy, kto ma prawo głosu, jak również sprawdzić, czy są też tam i ci znajomi, którzy może nie mogli spisów sprawdzić, a wiadomo nam, że są dobrymi Polakami;

4) jeśli się nie znajdzie swego nazwiska lub innego, które się sprawdza, żądać wówczas trzeba wciągnięcia go do spisów;

5) która zaś z kobiet ma choć trochę wolnego czasu musi również zająć się sprawdzaniem spisów mieszkańców wsi, domu, ulicy, całego obwodu — tyle ile kto podołać może.

Pracą nad sprawdzaniem list zajmuje się sekretarjat N. O. K. w Wilnie. Praca ta wymaga dużo chętnych osób. Uprasza się więc usilnie o pomoc, a kto zechce swą pracę ofiarować, niech się zgłasza do sekretarjatu N. O. K. (Orzeszkowej 11 godz. od 11 do 1-ej).

Wiadomości o adresach obwodów, a także miejscowości, ulic, domów przydzielonych do poszczególnych obwodów zamieszczone są w plakatach, rozklejonych ostatnio na ulicach miast, lokalach gminnych na poczcie i t. p.

KOBIETA-POLKA sprawdzić powinna, czy ona sama, jej mąż i rodzina są umieszczeni na listach wyborczych.

LISTY Z MIASTECZEK I WSI.

SWIĘCIANY.

W swoim czasie wywołano wśród ludności wielkie narzekanie przez nakaz budowania ustępów, przezwanych „sławojkami„. Stawiono te sławojki gdzie trzeba i nie trzeba, ale naturalnie tam przedewszystkiem, gdzie obowiązek wzniesienia tej pięknej budowli spadał na ludnośc. Natomiast zapomniano wystawić sławojki tam, gdzie należało to do obowiązków władz, a gdzie właśnie największa potrzeba tych lokalów zachodzi.

Jako przykład niech posłuży nasz plac targowy, na którym co środę gromadzi się kilkutysięczny tłum ludzi, przybywających na targ. Ludziska włóczą sie poza domami zanieczyszczając podwórka i zatruwając powietrze. Możeby nasze władze powiatowe i miejskie pomyślały trochę o zaradzeniu złu i zaopatrzeniu placu rynkowego w publiczny ustęp. Drugą bolączką naszego miasta jest brak wagi publicznej.

Niemal w każdym większem miasteczku taka waga jest, a w powiatowych Święcianach niema.

Skutkiem tego wieśniacy muszą korzystać z wag po rozmaitych sklepikach, a że większość ich jest w ręku żydowskim, więc skoro jedna ze stron jest żydem, nieraz się zdarza, że przy ważeniu kupowanych lub sprzedawanych przedmiotów, waga jakoś nadważa, albo niedoważa na korzyść naturalnie przedstawiciela wyznania mojżeszowego. To też sprawą wprowadzenia u nas wagi do użytku powszechnego radzimy władzom miejskim poważnie się zająć. Gospodarz-rolnik.

LIDA.

Pisaliśmy już w swoim czasie o wyniku wyborów do rady miejskiej m. Lidy. Otóż w nowo obranej radzie mamy obecnie 13 Polaków i 11 żydów. Byłoby zapewne radnych Polaków jeszcze o paru więcej, gdyby przy wyborach było mniej list polskich i głosy polskie wówczas nie rozbiłyby się.

No ale trudno, skoro już raz tak się stało. Jedno jednakże na korzyść nowej rady trzeba powiedzieć, że błąd wyborów nowi radni starali się jakoś naprawić i w samej radzie we wszystkich sprawach, gdzie o polskość miasta i o zagadnienia specjalnie polską ludność obchodzące chodzi, łączą się bez względu na tą lub inną przynależność partyjną. Ta łączność i zgoda Polaków ujawniła się odrazu przy wyborze burmistrza i jego zastępcy. Zgodnie wystawiono wspólnych kandytów na oba te stanowiska. Jednakże nie poszło to w smak żydom lidzkim, rozzuchwalonym od czasu buntu majowego do najwyższego stopnia. Domagali się oni koniecznie dla siebie stanowiska zastępcy burmistrza. Pragnąc uniemożliwić wybory, żydzi raz poraz zrywali posiedzenia, co mogli skutecznie czynić, bo dla wyborów burmistrza potrzeba obecności na posiedzeniu przynajmniej 16-u radnych, skoro zaś żydzi wszyscy wyszli, to już tych16 radnych nie mogło być. W ten sposób udaremniono kilka posiedzeń.

Skorzystał z tego starosta lidzki Bogatkowski, znany bebechowiec i sanator, żeby zamianować swego kandydata na burmistrza. Został nim pułkownik Ordyłowski, który wnet dał się poznać jako przyjaciel żydów. Wyszło to na jaw z okazji wyborów członków komisji wyborczej na okręg lidzki. P. Ordyłowski głos swój oddał na kandydatów żydowskich. Bardzo to przykre wywołało w całej Lidzie wrażenie.

Przy tej sposobności stała się jeszcze jedna zdrada interesów polskich na rzecz żydowskich. Oto również za kandydatami żydowskimi oddał głos radny Michniewski, wybrany, jak wiadomo, z listy sanacyjnej Nr. 4. Okazało się jeszcze raz, że sanatorzy-piłsudczycy gotowi są łączyć się i zawierać sojusze nawet z żydami, byleby przy tej sposobności upiec swoją pieczeń partyjną. Nawet socjaliści poszli w tym wypadku z większością polską, a zdradził radny, który uzyskał mandat z lisy, co się mieniła być katolicką. W ten sposób do komisji wyborczej dzięki sanatorom—p.p. Ordyłowskiemu i Michniewskiemu weszli kandydaci żydowscy, żyd i Białorusin nazwiskiem Szymulawicz, który ponadto jest teściem starosty. Zwróciło powszechną uwagę to, że na chwilę przed wyborami Michniewski był wezwany do starosty, z którym odbył jakąś naradę. To też ludziska gadają, że to pod naciskiem starosty zdradził on Polaków i poszedł na służbę żydowską. Słusznie zasłużył sobie na miano Judasza, jak go nie omieszkał nazwać jeden z radnych. Warto zapamiętać, że ów Michniewski jest kierownikiem szkoły powszechnej. I pomyśleć, że w takim ręku spoczywa u nas wychowanie młodzieży.

Wielkie oburzenie wywołało w mieście postępowanie starosty Bogatkowskiego, który swoją pobłażliwością wobec żydów coraz bardziej rozzuchwala tych i bez tego bezczelnych jegomościów. Taki Czertok w oczy staroście mówił, że żydostwo uniemożliwi i zerwie każde zebranie rady miejskiej, skoro nie będzie ono głosowało na żyda na stanowisko zastępcy burmistrza, a starosta słuchał pogróżek rozbrykanego żydowina i nie zdobył się nawet na należyte skarcenie zuchwalca, który wobec przedstawiciela władzy polskiej występuje tak, jakby to nie Polska była, lecz Palestyna.

Takich oto kwiatków doczekali się lidzianie pod rządami piłsudczyków! Miejscowy.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 23-ym września płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	17	19
pszenicy	25	33
jęczmienia	21	23
owsa	18	21
gryki	—	26

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	1.80	2.30
cielęciny	2.50	3.20
baraniny	2.00	2.30
wieprzowiny	2.20	3.00
słoniny krajow.	3.00	3.80

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.80	4.00
masła niesolon.	3.80	5.00
„ solonego	3.70	4.00
cukru kryształ	—	1.70
„ kostka		2.05
soli białej	—	35
kawy naturaln.	8.00	12.00
„ zbożowej	2.10	3.00
herbaty	17.50	30.00
nafty 1 litr		65
mydła do prania	1.00	1.90
świec	1.70	2.40
1 litr śmietany	1.00	1.50
10 sztuk jaj	12.0	1.40

KALENDARZYK.

WRZESIEŃ

28	N.	Wacława Kr. M.
29	Pon.	Michała Archanioła
30	Wt.	Hieronima Kapł. W. D. R.
1	Śr.	PAŹDZIERNIK Bł. Jana z Dukli
2	Czw.	Aniołów Stróżów
3	Piąt.	Kandyda i Ewalda M. M.
4	Sob.	Franciszka Serafickiego W.

Odmiany księżyca.

Pełnia 7-go października o godzinie 19 m. 55.

Kalendarzyk historyczny.

28 (1648 r.) Bitwa pod Piławcami.

28 (1651 r.) Ugoda białocerkiewska z Kozakami.

29 (1669 r.) Koronacja Michała Korybuta Wiśniowskiego.

29 (1675 r.) Obrona Trembowli.

30 (1288 r.) Śmierć Leszka Czarnego.

30 (1657 r.) Przymierze Polski z Danją przeciew Szwecji.

1-go października (1794 r.) Dąbrowski zajmuje Bydgoszcz.

1 (1805 r.) Otwarcie Liceum Krzemienieckiego.

2 (1413 r.) Unja Horodelska z Litwą.

3 (1789 r.) Nominacja generałami Ks. Józefa i Kościuszki.

Ceny obcych walut.

z dn. 23-go września 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 95 gr.

za 10 rubli w złocie 46 zł. 50 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.